№ 243. Warszawa, Czwartek 5/17 Września

Opłata prenumeracyjna na Kronike Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesiecznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro ŚŚ. Józefa z Kopertynu i Tomasza z Wil. Wschód słońca o g. 5 m. 40.—Zach. o g. 6 m. 8. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 11, wczoraj w poł. cie. 12. Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 8.

Od Redakcji.

Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych, wraz z *Przeglądem rolniczym, przemysłowym i handlowym*, wychodzić będzie w tych samych co i dotąd warunkach.

Prenumeratorowie *Kroniki* mają prawo za uiszczeniem opłaty dodatkowéj kop. sr. 50 i za przesyłkę kop. sr. 10, do otrzymywania powieści **Stach z kępy**.

Nowym prenumeratorom będą przysłane bezpłatnie numera Kroniki, obejmujące początek **ANNUNCJATY**.

Dokładamy wszelkich starań, celem zapewnienia prenumeratorom na prowincji zamieszkałym, regularnéj przesyłki *Kroniki*. upraszamy więc o nadsyłanie Redakcji wszelkich zażaleń, a w takim razie poczynimy gdzie należy stosowne kroki, aby im zadość uczynić.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów na prowincji zamieszkałych, o wczesne zapisywanie się po właściwych stacjach lub urzędach pocztowych, albo nadsyłanie pieniędzy do Redakcji, dla uniknienia zwłoki i przerwy w odbiorze *Kroniki*.

Opłata prenumeracyjna na *Kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych*, wynosi: a) w Warszawie rocznie rsr. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rsr. 1 kop. 80 (złp. 12); c) miesięcznie kop. 60 (złp. 4). Na prowincji w Królestwie z pocztą: a) rocznie rsr. 12 (złp. 80); b) kwartalnie rsr. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rsr. 4 rocznie, lub rsr. 1 kwartalnie na koperty.

Ostrzeżenie.—Upraszamy przytem usilnie Szanownych prenumeratorów *Kroniki*, o dokładność w podawaniu adresów, dla zapobieżenia omyłkom i wynikającym ztąd nieregularnościom. Szczególniéj osoby w Cesarstwie zamieszkałe, zechcą oprócz stacji na któréj chcą *Kronikę* odbierać, wymienić *gubernję*, a nawet *powiat*, w którym stacja ta leży. Dodajemy nakoniec, że prenumerując na właściwych pocztamtach *Kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych*, nie należy do tego tytułu *żadnego* więcéj wyrazu dodawać, a przesyłając listy do Redakcji, trzeba położyć na nich adres, który tu w całości podajemy:

DO REDAKCJI
KRONIKI WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
w domu PP. Wizytek
POD NR. 391, PRZY ULICY KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE
w Warszawie.

Dodanie bowiem **niewłaściwych** lub **zbytecznych** wyrazów do tytułu naszego pisma, staje się powodem omyłek, za które Redakcja odpowiedzialną być nie może.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj dozwolić raczył wychodcom Polskim: Leonowi *Warzyckiemu* v. *Wawrzyckiemu*, Antoniemu *Koprowskiemu*, Alexandrowi i Adalbertowi *Kobylskim*, Janowi-Wincentemu *Rzętkowskiemu*, Józefowi-Antoniemu *Legawskiemu*, Stanisławowi *Czarnowieckiemu*, Pawłowi *Wiśniewskiemu*, Euzebiuszowi *Wąsowicz*, Witoldowi-Henrykowi *Koczorowskiemu*, Alexandrowi *Kosickiemu*, Tomaszowi *Jasińskiemu*, Antoniemu *Szablickiemu*, Bolesławowi-Florjanowi *Malinowskiemu*, Piotrowi *Markowskiemu*, Stanisławowi *Rafałowicz*, Michałowi i Jakóbowi *Starzyńskim*, Florjanowi *Paszkowskiemu*, Szymonowi-Wincentemu *Żórawskiemu*, Kazimierzowi *Batorskiemu*, Janowi *Perczyńskiemu* i Józefowi *Łazarowicz* z żoną Salomeą i trojgiem dzieci, z których pierwszy przebywa w Algierze, drugi w Anglji, trzeci, czwarty i piąty w Belgji, szósty, siódmy i ósmy w Prussach, wszyscy zaś inni we Francji, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach NAJWYŻSZEGO Ukazu z d. 15 (27) Maja 1856 r.

— NAJJAŚNIEJSZY PAN, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj zezwolić raczył na pozostawienie w Królestwie Polskiem na zasadach Najwyższego Ukazu z dnia 15 (27) Maja 1856 r. b. wychodcy Ludwika *Budziszewskiego*, który dobrowolnie powrócił z Francji oddając los swój decyzji rządu.

— Onegdaj odbyło się w sali Giełdowéj Warszawskiéj, w gmachu Banku Polskiego, zebranie właścicieli listów zastawnych, dla wyboru prezesa i dwóch radców do komitetu właścicieli listów zastawnych towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem. Posiedzeniu temu przewodniczył, w zastępstwie JW. radcy tajnego *Łęskiego*, dyrektora głów. prezydującego w Kom. R. P. i S., JW. rzeczywisty radca stanu *Niepokojczycki*, prezes Banku Polskiego. Po zagajeniu obrad, JW. prezydujący, zaprosił na assessorów zebrania: JJWW. Cyrylla *Bogdańskiego*, sędziego appelacyjnego i Józefa *Lex*, byłego naczelnego heraldyka; a na sekretarza W. Kazimierza *Zdzitowieckiego*. Następnie z. radcy komitetu właścicieli listów zastawnych W. Jan-Nepom. *Leszczyński*, odczytał zdanie sprawy tegoż komitetu z dwuletniego urzędowania; poczem przystąpiono do wyboru prezesa i radców do tegoż komitetu na przeciąg następnych lat czterech. W skutek głośnego wotowania, większością głosów, powołany został na prezesa komitetu, dotychczasowy prezes, JW. Józef *Ornowski*; na radców zaś: Soter *Chałubiński*, właściciel dóbr Chóciwka, i Józef *Chróścicki*, dotychczasowy radca tegoż komitetu; a na zastępców radców: Tomasz *Głogowski* obywatel, i Roman *Laurysiewicz*, współ-właściciel dóbr Łomianki. Na liście głosujących było osób 618. (*K. W.*)

Korrespondencja Kroniki.

Marjampol d. 10 Września 1857 r.

POWIAT MARJAMPOLSKI.

Ważna wiadomość dla wszystkich mających majątki do sprzedania.—Gospodarstwa ziemi Marjampolskiéj.—Lu-

---

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

A kiedy się przekonano przy chłodniejszym namyśle, że to wcale źle nie jest, nie być uciskanym furażami, podatkami i przez to zyskiwać siły do mogących nastąpić ofiar późniejszych a pomimo to przecież być godnie reprezentowanym w sprawie ogólnéj; zaprzestano już nawet i mówić o rzeczach domowych a natomiast tem więcéj trudniono się wieściami, przychodzącemi zkąd innąd.

A tych wieści natenczas, a pomiędzy niemi i plotek, było dostatkiem, a wszystkie były ciekawe i wszystkie godne najwyższego zajęcia. Zaraz bowiem po zawiązaniu konfederacji sieradzkiéj zaczęły się wiązać konfederacje podobne we wszystkich ziemiach i województwach sąsiednich, — a zawiązały się one nagle, występowały jak błędne ognie z pod ziemi, wyciągały natychmiast w pole i albo okrywały się zwycięztwami, albo gasły w ten moment i wkrótce znowu się pojawiły.

Tak najpierwéj wybuchła konfederacja krakowska pod marszałkiem Czarnockim, tuż znowu druga pod Wielopolskim, — ta zagasła natychmiast jak świeca, na którąby wiatr dmuchnął znienacka, — tamta się wzmogła i zajęła dawną krakowską stolicę.

Wkrótce potem przyszła wieść głośna o sandomierzanach, którzy skonfederowali się bardzo licznie i ogłosili marszałkiem Ossolińskiego, wojewodę wołyńskiego, mieszkającego w ziemi Sanockiéj na Lesku.

Wojewoda na wezwanie sandomierzanów nie zjechał, w skutek czego ta konfederacja niebawem całkiem przycichła, — ale natomiast cała ziemia Sanocka prawie jako jeden mąż wstała i pod marszałkiem Bronickim z Nowego Tańca postawiła sześć tysięcy ludzi pod Rymanowem.

Owego czasu także xiążę Marcin Lubomirski się zerwał i zaczął się bić zaraz, o własnych tylko, to jest z własnéj szkatuły zaciężnych, siłach.

Śród rozmaitych wieści o skutkach tych bitew, staczanych po różnych miejscach, wielunianie skonfederowali się dwa razy, raz pod Ponińskim, wojewodzicem poznańskim, drugi raz pod młodym Kraśnickim, podkomorzym wileńskim, — wielkopolanie pod marszałkiem Rydzyńskim, — kaliszanie pod Michałem Skórzewskim, — kujawianie pod Stanisławem Dąbskim, starostą kowalskim, — a nawet maleńkie xięztwo Oświecimskie dało wiedzieć o sobie pod Piotrem Małachowskim, starostą oświecimskim.....

Atoli ledwie te wieści miały czas rozejść się wszędzie, kiedy Kraków już upadł, — konfederacja sanocka już się rozpierzchnęła, xiążę Marcin w górach za Gorlicami dogoniony, przypadkowo nagle wylanemi wodami oblany, osaczony i pobity został na głowę, — wojewodzic poznański po równéj klęsce siadł cicho w domu, — młody Karśnicki, w niewolę wzięty, tylko przez osobliwszą przyjaźń nieprzyjacielskiego dowódcy rodzicom wrócony, — konfederacja wielkopolska już tylko cokolwiek stała, a o innych nawet i żadne nie dochodziły już wieści.

-Wycieczki do Kowna.—Pan ...ego podróże.

...a statek parowy Kiejstut, ...emieckiéj, która utrzymuje ...a Niemnie, starałem się ... podróżne. Nie było to ...zba osób odbywająca po... ...o Kowna, nie jest nigdy ...m sami żydzi i niemcy ... dochód kompanji niemieckiéj, a liczba ich jest bardzo ograniczoną, i tym razem zaledwie dwadzieścia jeden osób zaległo kajutę, a obok mnie usiadło trzech kupców niemieckich jadących prosto z Królewca. Zabrawszy z nimi znajomość i wycisnąwszy z nich co się dało, dowiedziałem się, że nazwiska ich są pp. Sachs, Müller et comp. że jadą do Królestwa Polskiego jako ajenci jednej ze spółek niemieckich zakupywania dóbr ziemskich i handlu drzewnego; że wylądują w Kownie a tam zabawiwszy dni kilka, mają się puścić głównym traktem ku Łomży, robiąc po drodze wszędzie korzystne dla siebie interesa.

Tą wiadomością pośpieszam podzielić się ze wszystkimi panami, mającymi dobra do sprzedania; pośpieszam ich ostrzedz że nie tylko ta jedna spółka niemiecka czeka na ich posiadłości gruntowe, ale wszystkie spółki, mające i pieniędzy dosyć do zakupywania dóbr, i cierpliwości aż nadto do zniesienia wszystkich niechęci, jakie objawiamy tym, którzy pośród nas szczepią żywioł germański. Nie myślcie jednak żebym to ogłoszenie uczynił z radością, że nowy transport niemieckich pieniędzy przybywa na naszą ziemię, przeciwnie z chęcią użyłbym wszelkich środków do zwrócenia pp. Sachs, Müller et comp. tam zkąd przybyli; lecz ich cel podróży był tak uprawniony, że żadne prawo nie mogło im tamować wolnego przejazdu. A boleśnie nam tylko że ciągle narzekamy na germanizm, ciągle sypiemy pioruny na niemców osiadających pośrodku nas, a ani na chwilę nie pomyślimy o tém, że główne złe leży w nas samych, że wstrzymanie germańskiego prądu od nas wyłącznie zależy. Nawet jeżeli mamy prawo ścigać tych cudzoziemców, którzy zamieszkawszy już na naszéj ziemi, sieją na niéj niemieckie zwyczaje; to nawet gniewać się nie możem na tych którzy jako kupcy nabywają prawnie polskie majątki. Obróćmy raczéj gniew ten przeciwko sobie; bo nie ten wart złorzeczenia kto wyszukuje zaniedbanych gruntów i nabywając je starannie uprawia. ale ten kto marnując wszystko, sprzedaje ojczysty zagon, bo mu swoim niedbalstwem i rozpustą, podołać nie może.

PP. Sachs, Müller et comp. znali doskonale stan majątkowy caléj gubernji, a chociaż dla własnych widoków nie byli zbyt otwarci, poznałem że jadą do nas jak do obiecanéj a znajoméj sobie dobrze ziemi. Niemiecka bowiem spekulacja splata nas powoli siecią porozumienia; wszystkie familje niemieckie osiadłe u nas są w ciągłych stosunkach ze swoim rodzinnym krajem, a wszystko co tylko u nas korzystnego się zdarzy, potrafią zagarniać dla swoich rodaków. Towarzysze méj podróży zapewne nie długo zabawią w powiecie Marjampolskim, bo dla nich tu już majątków do nabycia nie ma, cały powiat ma swych właścicieli, którzy wyprzedawać się nie mają potrzeby.

Nasz powiat będący zapewne powiatem najbogatszym z całego Królestwa, podzielony jest na wielkie ekonomje rządowe i na majątki niemieckie, przy których majątki polskich właścicieli są prawie nic nieznaczącą cząsteczką. Powiat Marjampolski słusznie nazwać się może kolonją germanizmu, która coraz to zaludnia się obcą narodowością. Szczególniéj w pasie nadniemeńskim wszystkie wielkie majątki należą do niemców; wszystkie dzierżawy nawet, są rozszarpywane przez przybyszów. Co zaś powiat zyskał od tego zaludnienia niemieckiemi gospodarzami pokrótce powiemy.

Do wzorowych gospodarstw niemieckich należą najprzód dobra Gielgudyszki niegdyś ś. p. barona Keudell. Gospodarstwo w tych dobrach ma być wzorowe, ale brak mu wiele, przez nieumiejętne pierwotne urządzenie dóbr, źle zastosowane do miejscowych potrzeb i okoliczności.—Wszędzie wsie poznoszone a pozakładane same folwarki odległe, wyludniły okolicę, odkryły ogromne obszary ziemi, która w wielu miejscach z powodu braku rąk roboczych, jest zupełnie źle uprawianą. Przy samych więc tylko folwarkach gospodarstwo jest wzorowe i pouczające młodych agronomów. Jakkolwiek ś. p. baron Keudell nie chciał użyć zupełnie do pomocy ludności polskiéj, lecz wszystkie swoje folwarki poobsadzał niemcami, tak że nie na jednym i słowa polskiego nie usłyszysz, zawsze i nam oddał nie mało przysługi, przyjmując do siebie młodzież polską, która zawsze licznie kształcona pod jego okiem, wychodziła ztąd na dobrych i postępowych agronomów. Tą szkołą młodzieży ś. p. baron Keudell położył znakomite zasługi dla naszego kraju. Dziś dobra Gielgudyszki będące w ręku administracji, zdają się mniéj dbać o postęp gospodarstwa a więcéj o źródła dochodów; nie ma też tu już dziś nikogo ktoby śledził ulepszenia gospodarcze objawiające się w różnych rolniczych krajach, nie ma nikogo coby dbał o dostarczenie krajowi wykształconéj młodzieży na agronomów i dobrych rolników; przeciwnie wszystko tu się pokrywać zaczyna rachunkową nieczułością, a z czasem dobra tak świetnie wpływające na ulepszenie i poprawę gospodarstw sąsiednich stać się mogą gniazdem spekulacji, która podług niemieckiego systemu, oto dba tylko, aby. zarobić jak najwięcéj a wydać jak najmniéj, bez względu na opinję publiczną kraju naszego.

Dobra leżące po jednéj i drugiéj stronie Gielgudyszek mają także gospodarstwa niemieckie, dobre a często wzorowe. W jednem miejscu gospodaruje sam dziedzic, w innym dzierżawca, a najczęściéj dziedzic siedzi w swéj pruskiéj ojczyznie. a tu niemiec rządca z całym zastępem niemieckiéj czeladzi prowadzi gospodarstwo. Przy zaludnieniu folwarków niemiecką ludnością, taż ludność rozlewa się powoli i na chłopskie gospodarstwa, które także są na drodze postępu, bo każdy prawie chłop gospodarz jest zarazem i rolnikiem i kupcem.

Skutkiem takiego napływu niemieckiéj ludności majątki w naszym powiecie dochodzą znakomitéj ceny; a w pewnych okolicach gospodarka chłopska mniejsza od jednéj włóki płacona bywa po 1000 i więcéj rs. Nie ma mimo tego żadnéj sprzedaży, żadnéj licytacji, któréjby niepodtrzymywali niemcy. Świeży tego mamy przykład na dobrach Kwieciszkowskich; licytacja na oddzielne folwarki tych dóbr była bardzo ruchliwa, było pełno konkurentów a summa dzierżawna tak poszła w górę, że już dziś niektórzy ustępują z folwarków, tracą całe swoje vadium i poddając się wszelkim stratom, oddają swoje dzierżawy pod administrację rządową.

W ogólności odpowiednio drogości ziemi gospodarstwo bywa ulepszone, dla tego też i tutaj co folwark to gospodarz niemiecki, co gospodarka chłopska to zamożny a nawet bogaty włościanin. Zamożność zaś włościan pochodzi z wielu względów. Główny powód leży w ich usposobieniu chciwem każdego grosza; rubel to u nich nunzimat, chowają go starannie; pewno już raz złowiony na świat nigdy nie wyjdzie. Nie bez tego żeby i przykład gospodarstw niemieckich nie wpłynął na gospodarstwa chłopskie; wszędzie znajdziesz porządne zabudowania, ogrody owocowe, rowy po polach, łąki sztuczne, nawozy umiejętnie rozłożone; nadto sama gleba dobra, po części czarnoziem, z pokładem urodzajnym bo silnym w margiel gliniasty; w niektórych miejscach jest i glina z pokładem nieprzepuszczalnym, która na wiosnę pęka się i ściska; znajduje się także i białuga i glina z piaskiem i żwirki same. W ozimińę chłop tutejszy nie bardzo wierzy, hoduje szczególniéj rośliny groszkowe, a len jest największem bogactwem i upiększeniem pól naszych. Chłop tutejszy nie dość że sam gospodaruje sam i handluje; często zboże sprzedaje wprost do Królewca a nawet i kostrzewę, co na glinach gęsto tu się rodzi, potrafi korzystnie spieniężyć. A kiedy wda się w stosunki z Kłajpedą i handluje z nią na drzewo i siemię, w krótkim czasie przychodzi do ogromnych pieniędzy i w lat kilkanaście krociami obraca, czego mamy przykłady.

Byt więc materjalny tutejszych włościan jest w kwitnącym stanie. ale za to strona moralna jego strasznie zaniedbana. Wszyscy umieją czytać, wierzą w xiędza i w wójta, nie są skłonni do zbrodni, ale w tem wszystkiem stoją tak na jednem miejscu, tak są zawzięcie odsunięci od świata, co zdaje się nimi kierować, że gdzie zły nałóg potrafi im się z powabnéj strony ukazać, nie znajdują dość siły do wypędzenia go ze swojéj chaty, ze swego ciała i umysłu. Samolubstwo też mocno między nimi czuć się daje, pijaństwo choć nie jest powszechnem, jednak zdaje się wzmagać z dobrym bytem; a w nadgranicznym obrębie i gra w karty między chłopami dosyć upowszechniona. Najpospolitszą grą u nich jest tak zwana *Vingt*

Do tego czasu upadł już także Bar i Berdyczów, a uratowane szczęśliwie niedobitki konfederacji tamtejszych, wraz ze swoimi marszałkami i regimentarzami, zaledwie siebie samych zdołały ocalić na Wołoszczyźnie, — o czem stary Kasztelan sieradzki, podpisawszy jeszcze w Dankowcach na granicy tureckiéj manifest i ztamtąd do domu wróciwszy, powziął dokładną i szczegółową wiadomość.

Śród tego natłoku codziennych wieści prawdziwych i plotek, o Bierzyńskim głuche tylko i niewyraźne dochodziły odgłosy. Jedni go powiadali już dawno pobitym i rozproszonym, drudzy ciągle zwyciężającym i wzmagającym się, to znowu powiadano go pojmanym, to rannym i gdzieś w górach ukrytym, to nakoniec poległym. Aż kiedy wieści o innych konfederacjach przycichły, — kiedy już nawet manifest xięcia Marcina Lubomirskiego, datowany pod Gorlicami dnia 27 września, którym xiążę, lubo pobity, rozprószonych swych ludzi na nowo zwołuje, po całem województwie sieradzkiem obiegał, — kiedy już wreszcie najdokładniejsze miano wiadomości o jeneralności konfederackiéj na Wołoszczyznie pod ten czas zebranéj; — im mniéj zaczynało dochodzić pomyślnych nowin zkąd inąd, tem więcéj i tem pewniejszego rozgłosu zaczął nabierać Bierzyński. Jakoż wiedziano już wtedy pewnie, że żyje, i że zaledwie był wyszedł z wojedztwa sieradzkiego, urosł był wkrótce do ośmiuset szabel i miał już armaty. Przechodząc Krakowskie i Sandomierskie wzmógł się jeszcze daleko lepiéj, a kiedy w jesieni się pojawił w Lubelskiem, liczono go na tysiąc dwieście ludzi i sześć armat polowych. Postępując sobie nadzwyczajnie przezornie, miał on dotychczas jaknajstaranniéj unikać walniejszych bitew, zbierając tylko broń, pieniądze i rozpraszanych gdzieindziéj ludzi, — lecz kiedy się poczuł na siłach, pociągnął śmiało w głąb dalszych krajów, zaczął prowadzić wojnę nadzwyczaj czynną i żywą i jeszcze przed zimą ozdobił się kilką zwycięztw tak świetnych i tak dla siebie korzystnych, że jego ówczesną siłę szacowano na dwa tysiące ludzi okładem i kilkanaście dział różnego rodzaju. Takie powodzenie szczęśliwe, zupełnie odmienne od ówczesnego szczęścia innych wodzów konfederackich, przyniosło mu sławę rozgłośną i bardzo świetną, która rozchodząc się po całéj Małéj i Wielkiéj Polsce, lubo gdzieniegdzie, obudzając szpetne uczucia zawiści, przysposabiała mu nieprzyjaciół, w ogóle jednak wywoływała wszędzie żywą dla niego sympatję.

W województwie sieradzkiem, gdzie także tacy sami mieszkali ludzie jak wszędzie indziéj, objawiały się także takie same dla niego usposobienia; ale ponieważ mieszkańcy tutejsi mieli słuszne powody daleko żywiéj się nim zajmować niż wszyscy inni, więc też i te niezgodne ze sobą usposobienia podnosiły się tutaj do daleko wyższego stopnia żywości. — Wynikały też ztąd nieraz zawzięte spory pomiędzy szlachtą, — bo chociaż opinja powszechna chlubiła się wszędzie jego już sławnem dzisiaj imieniem i tem statecznem szczęściem, które młodego marszałka konfederacji sieradzkiéj wywyższyło niejako nad innych, jednakże byli tacy, którzy się upierali przy tem koniecznie, że ta sława i szczęście zostały osiągnięte takiemi środkami, które właściwie potrzebowałyby wielu i nawet bardzo wielu objaśnień. I tak utrzymywano najpierwéj, że Bierzyński tak bardzo starannie unikał bitew, iż samo z siebie nasuwało się podejrzenie, że mu więcéj chodziło o wzbicie się w siły, niżeli o służbę odpowiednią zamiarom. Obwi-

DODATEK.

et un i zdarzają się wypadki że podczas siewu wszystko ziarno przegrywa jeden do drugiego. Są to wprawdzie nie ogólne wady, ale zawsze boleśnie że lud prosty przejmuje to tylko od nas, co jest zakałą naszego społeczeństwa. Byt materjalny zadowalniający, moglibyśmy więc wszystkie starania obrócić na moralną stronę ludu, a tymczasem wszystko obojętnie zostawiamy opiekuńczym losom. Do nas należy przekonać się, że upór chłopa zwycięża się nietylko prawem, a przychylność jego zdobywa się nietylko datkiem i obietnicą: do duchowieństwa mającego tak wielką władzę nad tutejszym ludem, należy wlać w nich przekonanie, że modlitwa na ustach, proch na czole a równocześnie zimno w sercu nie są pomocne do uszczęśliwienia społeczeństwa.

Nauczajmyż z miłością naszych braci młodszych, jeżeli nie chcemy kiedyś sami zostać ich uczniami.

Do miejscowych wydarzeń choć smutnych jednak ważniejszych, należy śmierć naczelnika naszego powiatu. Ś. p. Szmidecki posiadający zdolność, prawość charakteru, wyrozumiałość dla swoich podwładnych, był urzędnikiem jakich nam najwięcej potrzeba. Zostawił po sobie żal ogólny i najszczersze wspomnienie.

I drugą ofiarę śmierci przychodzi mi z boleścią prawdziwą zanotować w tem miejscu. Jest nią ś. p. Filipina Cieszkowska dwudziestoletnia dziewica, będące ozdobą i podporą swéj familji, a pociechą i ukochaniem całego miasta Marjampola. Cóż za słowa mogę tu przywieść na uczczenia pamięci ś. p. Filipiny—żadne z nich nie wytłomaczy tak boleści ogólnéj jak łzy które wszyscy znajomi jéj pamięci poświęcili. Grób dziewicy wiecznie kwitnąć będzie, jeżeli tylko chociaż po jednym kwiatku każda przychylna ręka na nim zasadzi; a jeśli tych rąk zbraknie, niechże choć o grobie pamięta płochego umysłu młodzieniec, który rzuciwszy w młode serce iskrę niepokoju, od anioła dziewicy otrzymał wieczne przebaczenie....

W obecnéj porze jak kto może tak się rozrywa. bliskością Kowna; często robimy do niego wycieczki—bo też Kowno teraz to stolica, sztuk, widowisk i cudów! Teatr wileński głównie nas do siebie nęci, a słyszeliśmy że ciż artyści mają zawitać do Suwałk na czas jakiś. Bóg im zapłać za poczciwe ich serce, bo jeśli przyjadą pośród nas, nie uczynią tego pewno dla zysków, których nie brak im i w Kownie, dobijającem się o bilety na każde przedstawienie.

A w naszym poczciwym Marjampolu od czasu p. Rappo, który chciał wmówić w nas że ma ogromny majątek w Węgrzech, a tak oto sobie tylko dla przyjemności i zdrowia jest akrobatą i wędrującym kuglarzem!, nie mielibyśmy żadnych sztuk—a my tak sztuki lubimy!...

Do rzeczy o których od jakiegoś czasu uporczywie mówimy, należy chwilowy pobyt między nami pana dra Tripplina. Ten sławny podróżnik przebiegając Litwę musiał i o nasz kąt zawadzić, aby zobaczyć Niemen a nad nim co najpiękniejsze widoki. Wszędzie podziwialiśmy jego miodopłynną rozmowę, jego zapał niekłamany, jego zdolność odgadywania, przez którą nic nie widząc, wszystko opowiedzieć, ba! i opisać zajmująco potrafi. Ale na prawdę dziwiliśmy się słysząc mówiącego p. Tripplina o nowych jego podróżach po Litwie, które zamyśla napisać; o podróżach do których pędząc na wietrze zbierał materjały. Jak potrafi p. Tripplin opisać litewskie strony, litwinów samych i ich obyczaje, kiedy nigdzie ani miał czasu, ani chciał wmieszać się w lud tutejszy, podpatrzyć go i wystudjować wszystko; zaledwie widział, zaledwie myślą objął a już gotów jest prawić całemu światu o Żmudzi, o Litwie. Na poczciwe podróże potrzeba posiedzieć nieco z nami, poznać nas i na gruncie pokochać, a potem dopiero chwalić i uwielbiać. Bo o tem że p. Tripplin nas chwalić będzie, ani wątpimy a nawet na jednym wieczorku ułożyliśmy wstęp jego podróży na Litwę, który przewidujemy że tak poczynać będzie: „Witaj miodopłynna Litwo! witaj święta Żmudzi! witaj mchem pokryty grobie Gedymina! witajcie kapłani, rycerze i stare dęby pogańskiéj ziemi! przed wszystkiem zginam kolana, przed wami tylko piękne córy nadniemeńskiéj niwy dumnie wznoszę głowę. Litwinki! przed wami ja zwycięzca kobiet całego świata staje niewzruszony; lecz o nieba! czuję potęgę waszego spojrzenia, gną mi się nogi, drżą stopy i gotów jestem i wam oddać pokłon, jakem to uczynił przed Gedyminem, przed starym dębem! Słuszna to dla mnie kara zato, że kiedyś dla jednéj mojéj głowy, tyle głów zawrotu dostało! ... i t. d. i t. d.

A powiadam że cały ten wstęp ułożony został przez zmienne Litwinki, niegdyś tak uwielbiające p. Tripplina; taka to korzyść zanadto *kogoś* chwalić, zanadto *komuś* ufać.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 13 Września. Nadeszła drogą urzędową depesza, podaje wiadomości z poczty lądowéj, a mianowicie z *Bombay Times*, a które brzmią bardzo pomyślnie. Donoszą one z Delhi 27 lipca, że oblężenie postępuje powoli, że wojsko angielskie otrzymało niejakie posiłki, a oblężonym nic nie przybyło w pomoc. Jenerał Reed zachorował i został zastąpiony przez jenerała Wilson. W Agra garnizon trzyma się silnie. Pułkownik Nicholson zniósł zupełnie gromadę powstańców ciągnącą ku Delhi. Havelock w d. 30 pobił powstańców i zabrał im prawie wszystkie działa, spodziewał on się w d. 31 dostać do Lucknow. W Ditavora zbuntowały się cztery pułki. Pułk angielski znajdujący się tam uderzył na buntowników i 800 z pomiędzy nich położył trupem. W Kolapore powstał jeden pułk bombajski, ale powstanie to zostało przytłumione. Odkryto w Bombay spisek knowany przez mahometan. Do Kalkuty przybyły posiłki z wyspy ś. Maurycego. Jenerał sir Collin Campbell przybył tamże.

Londyn 14 Września. Według otrzymanych tu wiadomości z New-York 2 b. m. położenie finansowe w tem mieście, było ciągle jeszcze niepomyślne. Ogłoszono nowe bankructwa, papiery spadły w kursie i w interessach objawiała się stagnacja.

Poseł angielski w Lima p. Sullivan, został tam nikczemnie zamordowany.

Wiedeń 14 Września. Wybory w Mołdawji odbyte w dniu 10 i 11 b. m. ze stanu duchownego i wielkich właścicieli ziemskich, wypadły po największéj części na korzyść stronnictwa unjonistów.

Cesarsko-Rossyjski reprezentant przy tutejszym dworze baron Budberg przybył tu z powrotem z Warszawy, i tak on, jak reprezentant francuski baron de Bourqueney, udać się mają wkrótce do Stuttgardu.

Paryż 13 Września. Moniteur donosi, że z powodu niepogody w Chalons, Cesarz ujrzał się zmuszonym odroczyć przegląd naznaczony na piątek. Cesarz ma się bardzo dobrze, i w ogóle stan zdrowia wojska jest bardzo pomyślny.

Sztokholm 12 Września. Nadzwyczajny dodatek do *Post och Inricks Tidningen*, zawiera postanowienie królewskie wyznaczające tymczasowy rząd złożony z szwedzkich i norwegskich członków rady stanu, do zarządzania sprawami państwa w czasie słabości króla. Dziś przedstawiono stanom wniosek królewski, względem mianowania xięcia następcy tronu regentem państwa.

(*Neue Preussische Zeitung*).

ANGLIJA.

Londyn 12 Września Królowa przesłała do składek na fundusz Indyjski 1000 fst., xiążę Albert 300, a xiężna Kent 100 fst.

Werbunek w kraju od niejakiego czasu bardzo pomyślnie postępuje, tak że do Chatham przybywa co tydzień po 200 rekrutów, a sądzą że obecnie po zmniejszeniu miary wymaganéj w wojsku, liczba ta powiększy się znacznie.

Ze wszystkich punktów państwa angielskiego wysyłają kompanje inżynierów do Indji, do operacji oblężniczych w Bengalu. W Chatham cztery kompanje to jest 500 ludzi, żołnierzy i oficerów były wczoraj gotowemi do odpłynienia. Podobno kompanije inżynierów z Przylądka, Malty i Ceylonu zostały wykomenderowane do Kalkuty.

Według przeglądu zamieszczonego w *Home-News for India*, od dnia 18 lipca do końca sierpnia, odpłynęło z Anglji do Indji 67 okrętów, a na nich 24,145 żołnierzy.

Gdy wszystkie znajdujące się w drodze do Indji pułki, przybędą na miejsce swego przeznaczenia, siła europejska wojska indyjskiego składać się będzie z 11 pułków jazdy, 55 pułków piechoty, 4 kompanji artylerji konnéj, 11 kompanji pieszéj, 7 baterji polowych i 4 kompanji inżenierów, a zatem razem z 87,000 europejczyków.

— Wyniesienie lorda Roberta Grosvenor do godności parowskiéj z tytułem Baron Ebury z Ebury Manor, w hrabstwie Middlesex i pisarza historycznego Thomas Babington Macaulay z tytułem Barona Macaulay of Rothley w hrabstwie

---

niano go dalej o to, cośmy już zust Szadkowskiego stolnika słyszeli, to jest, o zbyteczne uciskanie obywateli podatkami, furażami i kwaterunkami i chciano wiedziéć o tem, że na niektóre okolice nawet po prostu kontrybucje nakładał. A nareszcie, i co może najważniejsza ze wszystkich, powiadano z pewnością, że przez cały czas swego dowództwa, działał zupełnie samowolnie, że się do żadnéj wyższéj władzy konfederacji odnosić nie chciał a nawet z kilkoma pomniejszemi dowódcami miał sobie postępować nie jak towarzysz, ale jak nieprzyjaciel. Wszakże to wszystko, lubo opowiadane nieraz ze szczegółami, nie opierało się na żadnych dowodach, więc nie mogło też znaleźć i wiary publicznéj.

Tymczasem Bierzyński, cokolwiekbądź tam o nim mówiono, wzrastał ciągle w sławę i siły. Przeszedłszy zwycięzko Lubelskie, poszedł daléj, dostał się do Litwy i aż o Białystok się oparł, a walcząc ciągle z równem szczęściem, i skutkiem, z początkiem wiosny przyszedł do tego, że już nawet bajeczne wieści się rozchodziły o liczbie jego wojsk i zwycięzko stoczonych bitew. Wkrótce potem przyszła wiadomość, że już z Litwy powraca a ztąd zaczęły znowu krążyć domysły, że lada moment o jaką ważniejszą zdobycz się pokusi, — mówiono nawet natenczas, że wziąwszy pod swoją komendę jakąś część ludzi Radziwiłłowskich, i porozumiawszy się z dowódcami innych konfederacji, zamyśla ubiedz samą Warszawę, — kiedy wtem znowu zkąd innąd nadeszły wieści pewne, że Warszawę ominął i na czele trzech tysięcy zbrojnego ludu ciągnie w województwo sieradzkie.

Tak codzień inne i codzień sprzeczniejsze rozsiewały się o nim pogłoski, a śród tych pogłosek codziennie wyżéj się podnosiła postać młodego bohatera w wyobraźni pospólnéj, a wyobraźnia jeszcze tem wyżéj nastrajała rozbudzone dla niego sympatje, — kiedy tymczasem nagle, jak stado dzikiego ptactwa spadające z powietrza na rozległe moczary, tak jego wojska zwycięzkie nie wiedzieć zkąd spadły na brzegi Warty i na jakiś tydzień przed Śtym Janem rozściełiły się obozem pomiędzy zamkiem Kasztelana, a majętnością samegoż marszałka.

Oprócz późniejszych i częstokroć liczniejszych Zaremby, był to jeden z najpiękniejszych obozów, jakie miała kiedykolwiek ta pięcioletnia konfederacja. Już samo miejsce nie mało się przyczyniało do tego, było to bowiem na wysokim brzegu nad Wartą, na rozległéj i bardzo pięknéj równinie, która plecyma się opierała o murowany folwark i rozległe ogrody, po obudwóch stronach patrzała na cudownéj piękności krainy Mazowsza i Wielkopolski a tuż przed sobą miała widok starego zamku, któren jak niewzięta i doświadczona wiekami placówka zdawał się trzymać straż u jéj wstępu. Cała ta równina była już w dni kilka okopana i od strony zachodniéj dosadnemi palisadami opatrzona, od północnéj broniły ją mury i płoty folwarku, od południa wał graniczny, usypany jeszcze niegdy przed laty, zapewne po ukończeniu owoczesnych między Mączyńskimi i Bierzyńskimi processów, na granicy Gozdawki i dóbr kasztelańskich. Wewnątrz obozu dwoma szeregami od północy ku południowi roztaczały się proste namioty, pomiędzy niemi zaś w środku rozbity był namiot duży, przeznaczony na pomieszkanie dla samego marszałka.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Leicester, zostało dziś w *Gazette* ogłoszone. (Rothley Temple nazywa się posiadłość wiejska w której długo zamieszkiwał zmarły Mr Thomas Babington, naczelny szeryf hrabstwa Leicester, wuj p. Macaulay po matce. We wsi Rothley urodził się sławny historjograf w r. 1800).

Globe zapełnił półczwarta słupa swojego wczorajszego numeru, nazwiskami oficerów, którzy na przedstawienie rządu angielskiego otrzymali od sułtana order Medżidie. Pierwszą klassą tego orderu ozdobionemi zostali jenerał porucznik sir Collin Campbell, jenerał porucznik sir William Codrington i jenerał major hr. of Lucan. Między oficerami drugiéj klassy orderu Medżidie znajduje się lord Cardigan.

Niezwykłe opóźnienie się nowych depeszy z Indji, dało powód do pogłoski, że rząd otrzymał wiadomości tak bardzo niepomyślne, że bez powolnego przygotowania, nie chce podać je do wiadomości publicznéj. Ale możemy zapewnić, że do wczorajszéj nocy nie nadeszła do gabinetu żadne depesze z Indji.

Sławny podróżny afrykański dr Livingston ma w przyszłą środę otrzymać w Glasgowie patent na honorowego obywatela i podarunek za 2000 fst. (*Neue Preussische Zeitung*).

C H I N Y.

— Wszystkie statki francuskie przeznaczone do Chin. już się tam udały z wyjątkiem *Durance* i *Fusee* i przybyły w d. 8 lipca do Macao lub Hong-Kong. Wiadomo czytelnikom, że te dwa punkta są tylko od siebie oddalone na cztery lub pięć mil i panują nad ujściem rzeki Kanton, Macao na prawym brzegu, Hong-Kong na lewym. Kontr-admirał Rigault de Genouilly, ma teraz pod swemi rozkazami następujące siły. Fregata admiralska *Nemesis*, korweta żaglowa *Capricieuse*, korwety parowe *Catenat*, *Primauguet* i *Fliquete*, cztery kanonjerki pierwszego rzędu i dwa statki transportowe; fregata parowa *Virginie* i awiso parowy *Marceau* udadzą się do Chin z admirałem Guérin, skoro tenże odda dowództwo eskadry kontr-admirałowi Rigault, ale *Virginie* zostanie wkrótce zastąpioną przez piękną fregatę *Audacieuse*, która wiezie do Chin pełnomocnika francuskiego, p. barona Gros.

Francja reprezentowaną teraz będzie w Chinach w sposób imponujący i który jak się zdaje, zapewni tryumf jéj polityki.

Nie należy jednak zapominać, że przedewszystkiem ambasadorowie Anglji i Francji, starać się będą negocjować, wiadomo, że ambassadorowie mają do tego nieograniczone pełnomocnictwo, przytem nie wydadzą rozkazu wzięcia się do środków przymusowych chyba w ostatniéj potrzebie i wyczerpawszy wszystkie środki uzyskania przez pojednanie się, wynagrodzenia należnego za krzywdy i obrazy, jakich poddani angielscy i francuscy doświadczyli ze strony gubernatora Yeh. (*I. B.*)

F R A N C J A.

Paryż 12 Września. Pogłoska według któréj wybory w Mołdawji miały zostać odroczone, była mylną, owszem dowiadujemy się z depeszy otrzymanéj w gabinecie, że wybory te rozpoczęły się w dniu 10tym b. m. i że jak się zdaje rzeczy odbędą się porządnie i regularnie.

Podobieństwo zjazdu Cesarza Napoleona z Królem Pruskim, zdaje się coraz wyraźniejszém, ale w ogóle sądzą że to widzenie się nastąpi dopiero po zjeździe w Stuttgardzie. W ogóle zdaje się być trudnem, żeby Cesarz Napoleon wracając do Paryża 20go albo 21go b. m. gdzie pozostanie najwięcéj 48 godzin, nie zajmując się żadnemi interessami, wyjąwszy przygotowaniem do podróży, mając być w dniu 25tym w Stuttgardzie, mógł w krótkim przeciągu czasu pozostającym mu od podróży, odbyć konferencję z królem Fryderykiem Wilhelmem. To także potwierdza prawdopodobieństwo widzenia się monarchów francuzkiego i pruskiego, że dziś zarazem mówiono iż Cesarz nie powróci do Francji przed 11tym lub 12tym października.

Do rozmaitych projektów podróży przypisywanych xięciu Napoleonowi, dodają także wycieczkę do Turynu w końcu października.

Wiadomości z Niemiec donoszą że rządy zareńskie postanowiły niepozwalać aby dawni żołnierze Cesarstwa urodzeni na ich terytorjach i znajdujący się tamże obecnie, przyjmowali medal Stéj Heleny poświęcony pamięci monarchę, przeciw któremu walczyły te państwa i którego usunięcie uświęcone zostało przez traktaty 1815 roku. Pojmujemy rzeczywiście, że bez żadnéj nieprzyjaźni dla teraźniejszego rządu Cesarskiego noszenie tego medalu przez poddanych niemieckich, miało być coś niewłaściwego.

— Otrzymano dziś smutne nowiny w Paryżu; mówią o wielkich wylewach na całéj dolinie Rodanu. Potrzeba będzie znowu odezwać się do dobroczynności publicznéj i do gorliwości rządowéj. Administracja centralna wysłała już znaczne summy do miejsc dotkniętych.

— Cesarz jak donosi *Moniteur*, posłał w swojem imieniu jenerała Rollin na nabożeństwo dziękczynne obchodzone w Paryżu w rocznicę imienin Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossji.

Utworzenie medalu Stéj Heleny nietylko zainteressowało dzienniki, ale zajęło i kancellarje. Wytłomaczmy się. Nie upatrują w tém skrytéj myśli wywołania znowu w danym czasie, kwestji granicy Renu; ale widzą w tem środek upopularyzowania Francji w Niemczech. Dwa czy trzy lata temu, wskutku reklamacji przedstawionéj przez jednego starego żołnierza, mieszkającego w okolicach Kolonji, którego tytuły i prawa były zupełnie w porządku, udzielony mu został order legji honorowéj. Sprawiło to w kraju niezmierne wrażenie. Cóż dopieroby było gdyby stosunkowo znaczna liczba medali Stéj Heleny została rozdaną w sercu Niemiec. Taki jest powód agitacji, która daje się postrzegać w prassie i w kancellarjach niemieckich.

Winniśmy tu dodać, że dotąd, zarząd Legji honorowéj bardzo mało otrzymał żądań od dawnych żołnierzy niemieckich, którzy służyli Francji. Reklamacje włochów są daleko liczniejsze.

— Piszą nam z Chalons: Cesarz korzysta z wszelkich chwil jakie mu pozostają wolnemi od manewrów wojskowych, do zwidzania okolic obozu.— W tych dniach Cesarz około godziny drugiéj po południu, udał się ku Bussy dla obejrzenia miejsca które zajmowało wojsko Attyli przed ową sławną bitwą która rozstrzygnęła losy świata. Jego Ces. Mość długo zatrzymał się w tém miejscu, bakałarz wiejski służył mu za Cycerona i podobno dobrze się wywiązał z tego zadania. Przyniesiono Cesarzowi kilka starożytnych medali, które on przyjął uprzejmie i zapłacił za nie kursującą monetą w takim stosunku, który wieśniakom dał wysokie wyobrażenie o ich wartości i obudził chęć szukania ich i chowania. Żaden jeszcze monarcha nie zwidzał téj okolicy użyzniońéj przez tyle trupów.

— Listy z Madrytu przedstawiają położenie polityczne Hiszpanji w bardzo smutném świetle i mianowicie nie wróżą gabinetowi marszałka Narvaez więcéj nad jeden miesiąc istnienia.

Stan zdrowia pana Adolfa Fould, znowu się polepsza, nie jest jednak jeszcze tak zadawalający jakby sobie życzono.

Biegały dziś na giełdzie pogłoski o nadejściu bardzo niepomyślnych wiadomości z Indji. Między innemi mówiono, że powstanie rozszerzyło się do prowincji Madras i wybuchło w niéj stanowczo. Staraliśmy się dojść do źródła tych pogłosek, dla przekonania się jak dalece mogą zasługiwać na wiarę, ale w sferach urzędowych nic podobnego nie słyszano, i jak się zdaje są to bajki puszczone przez dzienniki nieprzychylne Anglji. (*I. B.*)

— Wskutku niedyskrecji popełnionéj przez niektóre dzienniki zagraniczne, *Constitutionnel* ogłosił historyczny rzut oka na stosunki Francji z państwem Annam, obejmującém Kochinchinę, Tonkin i Cambage.

Powaga jaką się cieszą słusznie czy niesłusznie artykuły *Constitutionnela* w przedmiocie kwestji zewnętrznych, uchodzące za w pół-urzędowe noty, zwróciła uwagę opinji publicznéj na ten artykuł i wrażenie jakie on sprawił, było bardzo wielkie. Ma on rzeczywiście pewną ważność, ale jak zwykle przesadzono jéj ocenienie. Posunięto się aż do upatrywania w nim jawnego zamiaru Francji opanowania Kochinchiny.

To prawda, że rząd francuzki niedawno polecił rozpatrzenie stanu naszych stosunków politycznych i handlowych z cesarstwem Annam. Kazał sobie zdać sprawę pod względem militarnym z tego coby było do zrobienia w celu zapewnienia prawego wypełnienia traktatów wiążących te dwa mocarstwa.

I to także prawda, że te studja wykazały w sposób niezaprzeczony, że Francja ma do tych krajów prawa zapomniane i nieszanowane, i że łatwo byłoby zapewnić im uszanowanie przez rozwinięcie niewielkich nawet sił, któreby nam pozwoliły zająć Saigong, Ketho i Hue-Fo, trzy najważniejsze miasta państwa Annam. Ale od badań teoretycznych do wykonania planu kampanji, jest jeszcze bardzo daleko. W każdym razie nie będzie naturalném, że Francja w chwili kiedy negocjuje zbrojną ręką w Chinach, przypomina swoje prawa do sąsiedniego kraju, który bezpośrednio dozna wpływu rezultatów téj negocjacji. Nie mamy pretensji odgadnienia zamiarów rządu francuzkiego co do téj kwestji, ale zdaje nam się prawie pewném, że jego postępowanie względem Kochinchiny zależyć będzie od obrotu jaki wezmą wypadki w Indjach.

— W Paryżu dotąd jeszcze żywo zajmują się processem kapitana Doineau i administracją wojskową w Algierji. Ludzie bardzo kompetentni potępiając popełniane nadużycia, oświadczają się otwarcie przeciw systemowi administracji cywilnéj. Oto niektóre fakta wyjęte z wypracowania pana J. de Beaudicourt, o kolonizacji Afryki francuzkiéj) dowodzące że fakta przekupstwa i nadużycia pieniężne nie są nowiną w tym kraju.

W Medeah za panowania Ludwika Filipa, znajdował się pewien płatnik znakomitego imienia i prawdziwie arystokratycznego obejścia. Jego stół był zawsze otwarty, częstował jak bogaty finansista wszystkich wyższych urzędników. Płatnik ten stał na czele towarzystwa, które uorganizował w celu exploatacji sąsiedniéj kopalni. Kiedy inspektorowie skarbowi przybywali dla sprawdzenia jego rachunków, znajdowali wszystko w porządku i kassy państwa zawsze ważyły tyle ile wypadało z rachunku. Ale po rewolucji 1848 roku, ponieważ pieniądze nie nadchodziły z Francji, potrzeba było zażądać ich od płatnika w Medeah. Za pierwszą assygnacją zastrzelił się na skrzyni kassowéj. Waga skrzyni odpowiadała obrachunkowi, ale otworzywszy ją, zamiast talarów, znaleziono kruszec surowy miedziany. Wkrótce też odkryto, że ten płatnik to był więzień który uciekł z galer i przybył do Algierji z fałszywym paszportem.

Presse ogłasza dziś taki sam wypadek i w takich samych okolicznościach i miejscu w ogóle jednakże sądzimy, że rząd dotąd nic nie przedsięwziął w tym przedmiocie, i dopiero kwestja ta roztrząsana będzie między marszałkiem Randon i ministrami. (*Ind. Belge.*)

P E R S J A.

Według doniesień otrzymanych drogą prywatną, a których potwierdzenia na drodze urzędowéj co chwila oczekujemy, Herat w téj chwili już zupełnie ma być opuszczony przez wojsko perskie. Uporny xiąże dowodzący armją okupacyjną, ustąpił nakoniec wyraźnemu rozkazowi szacha, zalecającemu, aby natychmiast bez żadnéj zwłoki opuścił to miasto. Rząd perski chciał dać przez to wyraźny dowód, że nie chce korzystać z kłopotów, jakich Anglja doświadcza w obecnéj chwili, w skutku zawichrzeń wybuchłych w jéj posiadłościach i że gotów jest z zupełną prawością dopełnić wszelkich warunków przyjętych w traktacie pokoju, podpisanym niedawno przez Feruk-Chana i którego ratyfikacja przed niejakim czasem została już odesłaną do Anglji.

Pełnomocny minister angielski p. Murray odbył już wjazd uroczysty do Teheranu i przyjęty został z honorami, jakie zostały zawarowane w traktacie pokoju. (*Ind. Belge*).

W Ł O C H Y.

Turyn 10 Września. W miarę jak się zbliża epoka ogólnych wyborów, dzienniki stronnictw krańcowych podwają gwałtowne swoje polemiki. Trudno wyobrazić sobie do jakiego stopnia dochodzą niektóre dzienniki, które mają pretensję być jedynemi obrońcami idei porządku i zasad religi i konserwatyzmu. W obec tych ciągłych wywyżwań postawa narodu jest spokojna i pełna godności i w chwili stanowczéj, nikt o tem wątpić nie może, wybory zawyrokują względem tych wszystkich manewrów.

J. K. W. xiąże Padwy i J. K. W. xiąże d'Acoste, synowie J. K. Mości przebiegają w téj chwili nadbrzeże zachodniéj Ligurji. Młodzi xiążęta wszędzie znajdują najserdeczniejsze i najsympatyczniejsze przyjęcie. Lud kontent jest, że może korzystać z téj sposobności okazania swego przywiązania do dostojnéj dynastji sabaudzkiéj, i swojéj wdzięczności za dobrodziejstwa, jakiemi go ta dynastja obsypała. (*Indep. Belge*).

Gawędka popularno-naukowa.

Usprawiedliwienie się z winy czy zasługi opóźnienia. Szybkość elektryczności jako podstawa telegrafji. Główne części telegrafów. Telegrafy przechodzą nawet przez morze. Początkowe i najdawniejsze telegrafy. Najznakomitsze imiona w historji telegrafów. Telegraf skazówkowy dobry i — lepszy. Telegrafy drukujące. Morse.

Już podobno trzy miesiące mija, jakeśmy w ostatniéj gawędce zapowiedzieli, że w dalszym cią-

gu zastosowań elektryczności, pogawędzimy trochę o telegrafach, i wcale nie nasza wina, żeśmy tak długo z spełnieniem téj obietnicy, czy też może pogróżki, wstrzymać się musieli. Najprzód zmuszeni byliśmy przez dwa miesiące ustąpić miejsca naszemu koledze sprawozdawcy z wystawy przemysłowéj, a następnie sumienie nakazywało pozwolić czytelnikom przez niejaki czas przynajmniéj wypocząć po jego technicznych deklamacjach to o olbrzymich machinach parowych, prassach hydraulicznych, młocarniach, deptakach, to o mikroskopowych kłódeczkach i scyzorykach, to o użytecznych radłach, pługach i drapaczach, to o zbytkowych złotogłowiach, atłasach i adamaszkach, to o wonnych esbuketach, potrójnych extraktach i olejkach, to o rzemieniach i juchtach, to o djamentach, perłach, rubinach, złocie i srebrze, to o różnego rodzaju gałganach, z któremi musiał się zetknąć, mówiąc o papierze. Nie mogliśmy mieć za złe naszemu koledze, że o tylu i tak różnorodnych przedmiotach rozgadał się tak długo i obszernie, i jak zazdrościliśmy mu téj sposobności nadania agitacji językowi czy pióru, za to zupełnie po chrześćjańsku wolni od cienia nawet zazdrości, patrzyliśmy na czytelników męczących się temi przysmakami i nawet sobie tego chrześćjańskiego uczucia nie poczytujemy za zasługę, bo szczerze mówiąc, nie było im czego zazdrościć. A ponieważ co jednemu wolno, tego i drugiemu wzbraniać nie należy, po tak długiéj cierpliwości dopominamy się i o naszą kolej, i starać się będziemy przypomnieć się wyraźnie tym, którzy nie pamiętają długo urazy i przez te trzy miesiące zapomnieli o nas.

Nadzwyczajna szybkość przebiegu elektryczności po dobrych przewodnikach, bo w jednéj sekundzie mogłaby ona usunąwszy pewne przeszkody, obiedz blisko piętnaście razy około ziemi w jéj największym obwodzie, podała myśl użycia jéj do komunikacji telegraficznéj, a własność wzbudzania się siły magnetycznéj, przyciągającéj żelazo, przez puszczenie prądu elektrycznego po drucie miedzianym otaczającym sztabę żelazną, posłużyła za podstawę telegrafów elektro-magnetycznych, dziś stanowiących najpowszechniejszą metodę komunikacji telegraficznéj. Musielibyśmy rzecz naszą na kilka jeszcze gawędek rozłożyć, gdybyśmy chcieli teorję rozmaitych od początku téj gałęzi telegrafji do dni dzisiejszych urządzonych, ulepszonych i zmienionych przyrządów, choćby tylko powierzchownie opisać, musimy zatem ograniczyć się tylko na podaniu głównych zasad, które ciekawym posłużyć mogą do zrozumienia ogółu tego nieskończenie ważnego dla ludzkości wynalazku, i łatwiejszego pojęcia, albo przyrządu jakiby zdarzyło mu się zobaczyć, albo obszerniejszego opisu, z którym się w rozmaitych obszerniejszych rozprawach spotkać może.

Komunikacja telegrafów elektro-magnetycznych składa się z dwóch głównych części, to jest apparatów dających lub odbierających znaki, i drutów przeprowadzających z miejsca na miejsce siłę działającą, a zatem i jéj skutek. Apparata, których, jak powiedzieliśmy, liczne są konstrukcje i mechanizmy, albo znaki dawane mechanicznie na jednéj stacji, powtarzają na drugiéj, trzeciéj, dziesiątéj, setnéj i t. d., albo pismo przedstawione na jednéj stacji, kopjują na drugiéj. Druty komunikacyjne są to rzeczywiste druty metalowe, odpowiednio zaopatrzone przeciw wpływom atmosferycznym, odosobnione tak, żeby przechodząca po nich elektryczność, ile możności nie rozpraszała się po drodze, a niekiedy stanowią olbrzymie liny, złożone z drutów metalowych i pokryw odosobniających, a to mianowicie wtedy, kiedy potrzeba komunikację telegraficzną przeprowadzać przez rzeki, morza, a nawet oceany, jak to obecnie już w kilku miejscach dokonano, a w kilku innych coraz na większą skalę wprowadza się w wykonanie. Pierwsze tego rodzaju śmiałe i genjalne przedsięwzięcie połączyło Anglję z Francją, za pomocą liny telegraficznéj, przeprowadzonéj przez kanał dzielący te dwa kraje; ostatnie, obecnie w robocie będące, śmielszym daleko pomysłem przekroczyć ma ocean Atlantycki i połączyć Irlandję z Ameryką; kilka innych dopiero jest w projekcie, ale w naszych ruchliwych czasach, najkolossalniejsze projekta zaledwie poczęte już się stają czynem.

Ale wróćmy jeszcze do szczegółów tego pięknego owocu myśli ludzkiéj.

Przy pierwszym apparacie, wymyślonym do komunikowania za pomocą elektro-magnetyzmu, depeszy wyrazowych, literami oddanych, potrzeba było dla każdéj litery dwóch drutów komunikacyjnych tam i napowrót, tak, że na milę odległości musianoby użyć blizko miljon stóp drutu odosobnionego. Dziś na cały alfabet, na telegrafowanie wszystkiemi dowolnemi językami, na drukowanie nawet automatyczne na stacji odbierającéj, depeszy napisanéj na stacji wysyłającéj, dość jest pojedynczego drutu takiéj długości, jak odległe są między sobą korrespondujące stacje, a apparat, który pierwiastkowo zajmował prawie tyle miejsca co średniéj wielkości organy, dziś jest przenośnym, nieledwie kieszonkowym apparacikiem.

Dziś już możemy powiedzieć, że nasze telegraficzne przyrządy są doskonałe, ale każdy dzień prawie przynosi w nich ważne ulepszenia. Setne imiona ludzi uczonych i pracowitych zasłużyły się ludzkości na téj nowéj drodze zastosowania nauki do użytku ogółu, do dziś atoli najznakomitsze między niemi miejsce należy się pp.: Oerstedt, który odkrył elektro-magnetyzm, Wheastone, który pierwszy urządził odpowiedni potrzebom telegraf skazówkowy, i Morse, wynalazcy telegrafu piszącego. Z tym ostatnim o palmę wyższości walczą w téj chwili wynalazcy telegrafu kopjującego depeszę pisaną lub drukowaną, panowie Backwell i Baine, a za lat kilka może jeszcze coś doskonalszego ujrzymy.

W telegrafie p. Wheatstone, jak i we wszystkich późniejszych po nim, ta własność, że elektryczność obiegając długą drogę około sztaby miękkiego żelaza, obudza w niéj zdolność przyciągania innego żelaza, użytą jest za siłę mechanicznie działającą, to jest poruszającą skazówkę. Ruch taki nadany przyrządowi na jednéj stacji, w skutku szybkiego przebiegu elektryczności po drucie komunikacyjnym, przedstawia się tak samo na drugiéj stacji odbierającéj korrespondencję telegraficzną. Skazówka przebiegając po tarczy w około, naprzemian przy każdéj literze (litery są nakształt godzin w zegarkach, wypisane w około tarczy telegrafu) to przerywa, to przywraca przebieg prądu elektro-galwanicznego; to przerywanie prądu wywołuje ruch lub spoczynek sztabki żelaznéj raz przyciąganéj siłą magnesową, drugi raz odpychanéj siłą słabiuchnéj sprężynki, ten ruch sztabki zakomunikowany przyrządowi na drugiéj stacji, przez poprowadzenie siły elektryczności po drucie przewodniczącym, użyty jest do nadania ruchu obrotowego skazówce, znajdującéj się na tarczy tego drugiego przyrządu, tak, że gdy idąc naprzykład od litery A na tarczy stacji wysyłającéj depeszę, posuniemy skazówkę na literę M, skazówka drugiéj tarczy pójdzie także na literę M., a urzędnik telegrafu napisze ją sobie. Przesuńmy skazówkę tarczy pierwszéj na literę O, tak samo przesunie się skazówka tarczy drugiéj; posławszy ją na literę J, druga stanie na tejże literze i na stacji drugiéj przeczytają sobie wyraz *mój*, i tak daléj.

Nie jestże to niezmierny rezultat, nie jestże to fakt graniczący z cudownością, żeby w bezwzględnéj odległości set i tysięcy mil, dowolny ruch maszynerji dał się powtórzyć nieledwie jednocześnie, żeby myśl człowieka, która głosem jego, zaledwie na kilkaset kroków odległości i to w warunkach sprzyjających, ciszy w otaczającéj przestrzeni i silnych płuc, albo narzędzi niosących ten głos skupiony (tub morskich), da się komunikować drugim ludziom, żeby ta myśl mówimy, wyrażona znakami alfabetu, w przeciągu czasu względnie biorąc prawie nic nieznaczącym, dała się przenieść i uwydatnić podobnemiż znakami na drugą półkulę świata. Czyżby sprawiedliwy podziw nad osiągnieniem tak cudownego skutku niepowinien podyktować wyroku, że daléj iść już nie wolno, gdyby człowiek mógł stanąć, gdyby duchowa cząstka jego mogła nie chcieć dążyć ciągle i wiecznie daléj i wyżéj. Zaprawdę, niegodziłoby się żądać więcéj od wynalazczych sił umysłu ludzkiego, a jednak ten cudowny rezultat osiągnięty telegrafem Wheatstona, zdawał się jeszcze niedostatecznym. Zdawało się robiącym doświadczenia z tym telegrafem, iż prowadzenie skazówki ręką od jednej litery do drugiéj, zabiera zawiele czasu, urządzono więc mechanizm tak, że skazówka porusza się działaniem sprężyny tak jak w zegarach, i tylko dający znaki potrzebuje kolejno na każdéj literze mającéj być naznaczoną, zatknąć pręcik zatrzymujący skazówkę, a wtedy działanie prądu elektrycznego ustaje i skazówka na drugiéj stacji zatrzymuje się na téj saméj literze. Dający znaki zatyka zawadę na następnéj literze, a poprzednią wyjmuje; natychmiast skazówka zaczyna postępować, elektryczność działać, a skazówka drugiéj tarczy znowu idzie i staje wtedy, gdy skazówka pierwszéj tarczy zatrzymawszy się o podstawioną zawadę, zatrzyma działanie prądu. To ulepszenie wprowadzone przez p. Schoerera, przyśpiesza operację telegrafowania, tak, że ta sama liczba wyrazów tym przyrządem dwa razy prędzéj może być przesłaną niż za pomocą telegrafu Wheatstona. Oba te telegrafy jednak wymagają nieodstępnéj uwagi telegrafisty odbierającego depeszę i najmniejsze niedopilnowanie się z jego strony, zrządzić może omyłkę w depeszy, potrzebę zapytywania się na nowo na pierwszéj stacji, a zatem zwłokę i zabałamucenie. Prócz tego, niekiedy okazywała się potrzeba depeszy tajnych a nieomylnych. Pomyślano zatem o wynalezieniu telegrafu, któryby sam mechanicznie znaczył litery wyrazów objętych w depeszy, i na téj drodze wynalazek p. Morse, amerykanina, dał już wyborne rezultaty i dotąd bardzo rozciągłe ma użycie, a jednak umysł ludzki nie zatrzymał się na téj drodze i mamy jeszcze inne w tym względzie wynalazki. (*d. c. n.*)

PAMIĘTNIKI
PANA KAMERTONA.

(Dokończenie.)

(Patrz Ner Kroniki 241.)

— Wstąpili naprzód—rzekł xiądz Syxtus—do karczmy leżącéj po drodze, tam czekała na nich przygotowana przez swacią przekąska (25), podczas któréj tańczy ona z baranią czapką na głowie ze swatem, ów narodowy taniec przezwany *kiapuryni*. Poczem brat młodéj bierze ją za rękę i przeprowadza do koła izby, daléj młody z młodą tańcują razem, a za niemi drudzy parami. Każdy taniec zaczyna się od tak przezwanéj przez nich, nie wiem dla czego z francuzkiego, promenady, a kończy kółkiem (26). Samym wieczorem za danym znakiem przez swata, pan młody wyprowadza żonę, sadzi na wóz ze swacią, żegna, i kiedy ona do swoich rodziców jedzie, on z całą kompanją wraca do siebie. Nazajutrz nowożeniec z weselnikami rusza po żonę, a przepędziwszy u niéj dzień cały, wśród ciągłych traktamentów i tańców, gdy nadchodzi chwila odjazdu, mlodzież płci obojéj śpiewa chórami pieśń następującą:

Chór dziewcząt.

Siostro ciebie utracimy,
Jutro mężatką ujrzemy,
Jutro zblednie twój rumieniec,
Kiedy z głowy spadnie wieniec.

Chór chłopców.

Nie zważaj na to panno, lecz patrz chłopak młody,
Jak kwiat na polu krasne u niego jagody!
Wszędzie ciebie wesołość i radość napotka,
Chociaż na twojéj głowie zostanie namiotka,

Chór dziewcząt.

Nie będziesz nosić wstążeczek,
Nie będziesz splatać wianeczek,
Żegnaj świronek kochany,
I twój ogródek ruciany.

Chór chłopców.

Skowronek nad kamieniem i łabędź wśród wody,
I ptaszek w ciemnym gaju używa swobody, (27)
Ty u męża nie będziesz nigdy w poniewierce,
Byleś zachować chciał i zgodę i serce.

Chór dziewcząt,

Matce że cię wychowała,
Dziękuj że za mąż wydała,
Już nie dla cię biedna dziewko,
Rośnie ruta, Boże drzewko.

Chór chłopców.

Wszakże w późnéj jesieni więdną na pniu kwiaty,
Posłuchaj naszéj rady, śpiesz do męża chaty,
Już tutaj dłużéj sama nie możesz pozostać,
Z matką i ojcem twoim trzeba ci sie rozstać!

Rozstanie się córki z rodzicami obejść się nie może bez czułego pożegnania i łez wylanych, którym mąż chcąc położyć koniec, prawie gwałtem z chaty wyprowadza żonę. Wtedy nastaje prawdziwy rabunek, gdyż cała nowożeńca assystencja zabiera z sobą dla nowo zamężnéj na nowe gospodarstwo co pod rękę popadnie, to obrus ze

(25) Przekąska ta jest zwykle sprawianą kosztem swaci: składa się z szynki, pieczystego, masła, sera i t. d. Wódkę daje młody, a ugoszczenie drużek miodem, obwarzankami, piernikami, należy do swatów.

(26) W tańcach mogą brać udział osoby nie należące do wesela, pierwszeństwo jednak przy weselnikach pozostaje. W czasie tej całéj zabawy, młoda para mówiąc do siebie, tytułuje się jeszcze nawzajem *Tamsta, Tamste,* Wacpan, Wacpani.

(27) Szczególna rzecz, że te dwa wiersze dosłownie prawie znajdują się w operze St. Boguslawskiégo pod tytułem *Krakowiacy i Gorale.* (*P. R. Kron.*)

stołu, flaszę z wódką, szklanki, kieliszki, miski.

Skoro orszak weselny przybędzie do domu młodego, rodzice jego w samym progu przyjmują synowę, a młodzież ją na samym wstępie temi słowy chórem śpiewanemi wita:

Daléj śpiesz się pani młoda,
Dużo gości zjechało się,
Niech ich przyjmie twa gospoda,
Nie bydełko zebrało się.

Ale gości tłum nie lada,
Nic im nie możesz żałować,
Pójść do świrna ci wypada,
I wódeczką poczęstować.

I masełka dać świeżego,
A choć w głowie ci zaświeci,
Musisz przepić do każdego
Po raz pierwszy, drugi, trzeci.

Obacz czy nie próżna flaszka,
Gość bez wódki być nie może,
Wszystkich uraczyć nie fraszka,
Niechaj ci mąż dopomoże.

Niech z tobą do swirna rusza;
Lecz próżno baryłkę chyli,
Na wszystkie strony porusza,
Już całą wódkę wypili.

Jak się do jedzenia wzięli,
Pięciu kiełbas im za mało,
Pieczone schaby sprzątnęli,
Nic na stole nie zostało

Skoro wszystko pokończyli,
I wyjedli i wypili,
Zaraz na wozy siadają,
I do domów powracają. (28)

Następuje nowo-zamężnéj wprowadzenie, przyjęcie, ugoszczenie. Rozpoczyna się biesiada, potem tańce; grajki rzępolą bez przerwy, hulanka trwa bez przestanku, kolejka po kolejce idzie i nie jeden zaśnie pod ławą, obudzi się aby zasnął na nowo. I tak przez dni kilka, czasami przez cały tydzień hasają radośnie, wesoło, bo zapomnieli przez dni kilka o biedzie, o braku, o głodzie, zapomnieli, że skoro te dni kilka przeminą, czeka ich do grobowéj deski praca, praca, praca!

Temi słowy xiądz Syxtus zakończył opowiadanie swoje. Spóźniona była pora, poszliśmy do spoczynku, ale smutne myśli nie prędko dozwoliły mi zasnąć.

Nazajutrz po wysłuchaniu mszy świętéj, już miałem się puścić w dalszą drogę, kiedy odebrałem list od pana Suderwy. Prosił abym do niego przyjechał dla nastrojenia fortepjanu; dodał, że jeżeli xiądz proboszcz towarzyszyć mi raczy, będzie rad obydwom. U pana Suderwy zastaliśmy kilku sąsiadów. Podczas obiadu, rozmowa chociaż ożywiona, zajmującą dla wszystkich być nie mogła, przedmiotem jéj bowiem były nowe inwentarze, a tam gdzie interes własny czasami zanadto daleko posunięty bierze górę, jedynie zajmuje, tam dowcip milczéć musi, uśmiech nie zawita na ustach, tam wesołości nie szukaj.

Po obiedzie wyszliśmy na ganek. Pani Suderwa z xiędzem proboszczem rozmawiała, mąż jéj cały zajęty nastąpić mającem urządzeniem włościan, z sąsiadami swojemi wynajdywał sposoby ochronienia się od zgubnych następstw i strat oczywistych. Wtém ujrzano zbliżających się do dworu kilkudziesięciu chłopów. Na ich czele szedł Jan Dogiel podpierając się na kiju. Po zwykłych ukłonach:

— Czego chcecie?— zapytał pan Suderwa gromady.

— Doszła do nas wiadomość — odpowiedział Dogiel—że nowe inwentarze dla chłopów przez rząd zaprowadzone być mają?

— Czyż już wiecie o tem?— przerwał mu trzęsącym głosem ze złości Suderwa, — czyż się już praw swoich domagać przychodzicie? ale jeszcze nie pora, jeszcze półtora roku poczekajcie, a do tego czasu dużo jeszcze wody upłynie.

— Jaśnie panie — odrzekł na to starzec — nie przychodzimy do ciebie praw się naszych domagać, bo jeżeli mamy jakie prawo, to chyba do twojéj łaski, na którą przez cały wiek nasz staraliśmy się zasłużyć. Swiętéj pamięci twój ojciec, był i naszym ojcem, kochał nas jak własne dzieci; gdyś panie przyszedł na świat, z jego woli cała gromada trzymała cię do chrztu, jest więc między nami pewne powinowactwo, nie powiem krwi, ale przywiązanie, które nam nakazuje abyśmy ci krzywdy nie dozwolili wyrządzić. Jaśnie panie, za twego ojca robiliśmy dni sześć pańszczyzny na tydzień, poprzestawał na tem, bo miał ciebie tylko jedynaka, tobie Pan Bóg czworo dziatek udzielił, większe wydatki większéj wymagały intraty, trzeba też było rozszerzyć poletki, pomnożyć usiewy, pańszczyznę do ośmiu dni podnieść. Zmniejszą ci ją inwentarze, ale rąk od roli nie odbiorą, bo my nie opuścimy ciebie, zapobieżymy twoim potrzebom, będziemy zawsze na twoje rozkazy. Od lat dwustu ten majątek jest w twojem imieniu, a jak prapradziady nasi twoim prapradziadom wiernie i poczciwie służyli, my tobie wiernie i poczciwie służyć będziemy. Przyszliśmy zatem do ciebie panie nie z wymaganiem, ale z prośbą, abyś się żadną zmianą nie turbował, nie martwił, abyś nas kochał jak my cię kochamy, bo kiedy chłopki pana, pan chłopków swoich kocha, to Pan Bóg im błogosławi.

Skoro Dogiel przestał mówić, chwilowe panowało milczenie, ale co się podówczas w duszy Suderwy działo, tego może nikt z obecnych nie był w stanie pojąć. Od czasu jak kiedy będąc dziecięciem uśmiechał się do pieszczącéj go matki i rączętami swojemi jéj szyję okalał, dotąd może przez całe życie takiego nie doznał uczucia. I po raz pierwszy może od tego czasu odemknęła się głęboko w sercu zamknięta kryjówka, i po raz pierwszy dwie łzy, czyste jak kryształ, od djamentów droższe, gdyż pochodzące ze skarbcu jego duszy, błysnęły w oczach i z wolna po licach spłynęły.

Zona jego wziąwszy za rękę xiędza Syxtusa:

— W częstych a długich rozmowach naszych— rzekła do niego—były tylko słowa, tu jest czyn; słowa przygotowały, czyn dokonał.

— Amen! — dodał xiądz Syxtus.

Koniec rozdziału Igo.

(28) Te dwie ostatnie pieśni raczył mi w języku żmujdzkim udzielić xiądz Wincenty Przyjałgowski, probosz truskowski. Starałem się je jak najwierniej wierszem przetłumaczyć.

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Trębicki tajny radca senator z Wenecji, *Chodecki* Jul. ob. z Łaszewa nr 585, *Czerniejewscy* Tom, oby. z Czerncwic i And. ob. z Kosarzyc nr 601, *Chłopecki* Wład. ob. z Uściługa nr 613, *Kraczyński* Tomasz urzęd. z Odessy nr 1581, *Pisarzewski* Adam oby. z Radomska nr 570, *Rostworowski* Joachim ob. z Lesznowoli nr 613, *Rulikowski* Hen. ob. z Świeżów nr 1252, *Urbanowski* Ant. oby. z Kuźmy nr 603, *Bryndza* Alex. rejent kancelarji ziemiańskiéj z Drezna nr 411, *Chwalibóg* Hipolit rad. hon. z Szczawnicy nr 634, *Dekuciński* Hip. rad. hon. z Szczawnicy nr 1055, *Gorzeński* rachmistrz rządu guber. z Krakowa nr 326, *Kurczyński* Stan. urzed. kom. skarbu z Szczawnicy nr 329, *Plater* Adam hr. z Drezna nr 634, xiądz *Popławski* Tom. rektor seminarjum z Krakowa nr 408.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Deskur Jan ob. do Rudy Talubskiéj, *Grabowski* Leon kamerjunkier dworu J. C. MOŚCI do Bronowic, *Jezierski* Stan. ob. do Radomia, *Morsztyn* Jan ob. do Woli Libertowskiéj, *Plichta* Włodzi. oby. do Moskwy, *Rostkowski* Mieczysław ob. do Zacharzewa, *Roniker* Adam ob. do Korytnicy, *Sosnowski* Wło. ob. do Zelanic, *Sleżanowski* Alex. ob. do Mohylewa, *Paprocki* Alex. urzę. banku do Wiednia, *Zborowski* Prosper hr. do Krakowa.

—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 16 Września 1857 roku.

	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.				
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	27½
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	—	—	88	41
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4⁸/₂₅%)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.	14	73	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	111	36	111	11
„ „ „ z roku 1855	112	36	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . .	—	—	—	—
Obligi Współki Zeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	742	50	—	—

Wexle z dnia 14 b. m.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	96	75	96	52½
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	146	40	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	43½	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	77	10	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	93	60	93	45
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 84⁴/₉
od listów zastawnych kop. 14
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 2 kop. 13⁸/₉

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE
do dnia 14 Września 1857 roku.

	rsr.	kop.		rsr.	kop.
Żyta Korzec „ „ „ „	3	—	„ grycza. zwy. g.	—	—
Pszenicy wyborowéj	5	25	„ „ drobnéj g.	—	—
„ „ średniéj .	4	80	Słomy fura zwyczaj	—	—
Grochu polnego „ „	2	70	Drzewa sosno. sążeń	7	50
„ „ cukrowego „	3	60	Kartofli korzec „ „ „	—	90
Gryki „ „ „ „ „ „	—	—	Okowita bez akcy. g.	—	49
Jęczmienia „ „ „ „	2	40	Siana cetnar „ „ „	—	75
Owsa „ „ „ „ „ „	1	80	Masła solonego funt	—	—
Mąki pszennéj korzec	—	—	„ bez soli „	—	—
Kaszy jaglannéj kor	—	—			

TEATR WIELKI. Dziś: *Żydówka.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Pan Franciszek.—Doktór medycyny.—Kapelusz zegarmistrza.*

Do dzisiejszego Nru Kroniki dołącza się *Preglądu Rolniczego, Przemysłowego i Handlowgo* Numer 37my.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 5 (17) Września 1857 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.